



Arcybiskup Józef Kowalczyk został nowym metropolitą gnieźnieńskim oraz Prymasem Polski. Zastąpi on na tym stanowisku arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, który zakończył posługę metropolity gnieźnieńskiego i Prymasa Polski.



Arcybiskup Józef Kowalczyk został nowym metropolitą gnieźnieńskim oraz Prymasem Polski. Zastąpi on na tym stanowisku arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, który zakończył posługę metropolity gnieźnieńskiego i Prymasa Polski.

Rzecznik Episkopatu Polski ks. Józef Kłoch poinformował na konferencji prasowej w Krakowie, że Ojciec Święty Benedykt XVI dokonał nominacji w sobotę w południe. Jednocześnie poinformowano, że arcybiskup Kowalczyk pozostanie nuncjuszem apostolskim przynajmniej do września.

Arcybiskup krakowski kardynał Stanisław Dziwisz stwierdził, że mianowanie przez Benedykta XVI abpa Józefa Kowalczyka nowym metropolitą gnieźnieńskim i Prymasem Polski jest dobrą decyzją, która przyczyni się do „wielkiego ubogacenia episkopatu polskiego”. Metropolita Krakowski docenił ogromne doświadczenie i zasługi nominata dla Kościoła polskiego i powszechnego.

Wpisany przez Wasyl Pylik
poniedziałek, 10 maja 2010 19:36

Chociaż wielu komentatorów wyraża radość z sobotniej nominacji i przedstawia ją jako wyróżnienie dla dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Polsce, to jednak trzeba otwarcie powiedzieć, że w praktyce oznacza ona odsunięcie arcybiskupa Kowalczyka od głównego nurtu życia Kościoła. Zauważmy, że ze względu na podeszły wiek (72 lata) będzie on pełnić funkcję Prymasa Polski zaledwie przez 3 lata. Poza tym godność Prymasa ma charakter kurtuazyjny, bez jakichkolwiek uprawnień jurysdykcyjnych. Prymas zachowuje jedynie honorowe pierwszeństwo wśród biskupów. Dlatego wydaje się że prymasostwo Kowalczyka jest swego rodzaju przechowalnią do przejścia na emeryturę.

[Komentarz retorsyjny]

Jako synowie Kościoła katolickiego pokładamy pełną ufność w decyzji Ojca Świętego i dzielimy radość metropolity krakowskiego z sobotniej nominacji. Nasza radość jednak jest niczym wobec radości jaką prezentują zwolennicy kościoła karłowatego i światopoglądowo zdeorientowanego. Szef Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcin Przeciszewski, uznając wybór arcybiskupa Kowalczyka na nowego metropolitę gnieźnieńskiego i Prymasa Polski za „bardzo dobrą nominację”, ocenił że ma on zdolność „budowania jedności ponad wszelkimi podziałami, jakie w naszym kraju występują” i – jak stwierdził - taka jest jedna z podstawowych ról Prymasa Polski. Przeciszewski jest przekonany, że nowy Prymas „na pewno w tym się sprawdzi”. W podobnym kierunku w swojej ocenie idzie publicystka Ewa Czackowska, której zdaniem, arcybiskup Kowalczyk nie będzie „Prymasem politycznym”.

Niestety, pochwały Przeciszewskiego i Czackowskiej wydają się być niedźwiedzią przysługą i wątpliwą rekomendacją dla nowego Prymasa Polski. Osobiście wolalbym, żeby nowy Prymas nie budował za wszelką cenę – czego najwyraźniej chce szef KAI - „jedności ponad wszelkimi podziałami, jakie w naszym kraju występują”, bo będzie to budowanie na podobnych zasadach, jak buduje się pojednanie polsko-niemieckie (wysiedlenia), polsko-rosyjskie (Katyń) czy polsko-ukraińskie (Wołyń), czyli kosztem prawdy. A tak w ogóle, co to znaczy stwierdzenie „jedność ponad wszelkimi podziałami”. To przecież jest niemożliwe, bo wszyscy jako ludzie różnimy się w naszej niedoskonałości i zawsze będziemy różnić się poglądami. Tym politycznie poprawnym bełkotem w charakterystyczny dla modernistów sposób Przeciszewski chce najwidoczniej zaszantażować Prymasa. Wydaje się to potwierdzać stwierdzenie: „taka jest jedna z podstawowych ról Prymasa Polski”. Otóż nie, Panie Przeciszewski. Rolą Prymasa Polski nie jest pilnowanie kalendarza żydowskich świąt w imię fałszywej jedności, lecz gorliwe strzeżenie depozytu wiary i kościelnej tradycji. Owszem, trzeba dążyć do jedności, ale jednocześnie trzeba podkreślać, że pełna jedność na płaszczyźnie religijnej jest możliwa na gruncie katolickiego wyznania wiary, zaś na płaszczyźnie społeczno-politycznej na gruncie obiektywnej prawdy. Inne drogi prowadzą do ludobójczych utopii.

Wpisany przez Wasyl Pylik
poniedziałek, 10 maja 2010 19:36

Mam też nadzieję, że arcybiskup Kowalczyk, bez względu na ewentualny dyskomfort redaktor Czaczkowskiej, będzie jak najbardziej i w jak największym stopniu „Prymasem politycznym”, wkraczając swoim autorytetem wszędzie, gdzie pojawia się grzech. A w polityce jest go szczególnie dużo.